Nr. 52. We Lwowie — Piątek dnia 21 Lutego 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf., Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Bydło austro-węgierskie a Prusy i Bawarya.

Lwów 20 lutego.

Prusy uwzięły się zniweczyć import bydła austro-węgierskiego, wbrew traktatowi handlowemu, ku czemu najniegodziwszych używają sposobów. Tak np. pod pozorem, że ciągle zagraża zaraza z Austro-Węgier, zamyka granicę, i tylko niekiedy chwilowo ją otwiera, jak obecnie dla bydła galicyjskiego dla jednej części Slązka pruskiego. Prusactwo nie chce przyznać, że austryackie i węgierskie ustawy weterynaryjne są wzorowe, lepsze od pruskich, i że te ustawy, ze względu właśnie na matactwo pruskie, wykonywane są z rygorem, częstokroć w sekaturę przechodzącym.

W pruskiej Izbie posłów podniesiono znowu teraz lamenty, że napróżno Prusy bronią bydło niemieckie od zarazy austro-węgierskiej, skoro Bawarya dopuszcza do siebie mnóstwo bydła z Austro-Węgier. Oburzyło to Bawarów, i bawarski minister spraw wewn. br. Steinitz dał prusactwu odprawę, którą ono zapewne długo popamięta.

Minister bawarski wykazywał, że się do Bawaryi sprowadza obce było opasy dla wielkich miast do rzeźni, powiaty pograniczne zaś sprowadzają bydło użytkowe i pociągowe dla własnych potrzeb gospodarskich. Import do rzeźni odbywa się z wszelkiemi najwymyślniejszemi ostrożnościami weterynarskiemi. Wszystkie podejrzane sztuki zwraca weterynarz nieubłaganie zaraz na granicy; transport do rzeźni odbywa się w wagonach plombowanych; w rzeźniach ustawia się bydło obce osobno, i do dwóch dni musi być zabite. Ta sama surowa kontrola odbywa sie z bydłem do pogranicznych powiatów sprowadzanem, i nie bywa ono stamtąd dalej wyprawianem. Dalej oświadczył minister bawarski:

„Od roku 1897 do 1902 nie została z Austro-Węgier ani razu do rzeźni bawarskich zaraza zawleczoną; natomiast została w r. 1900 siedm razy, a w r. 1899 nawet jedenaście razy z Prus zawleczoną. Stan co do zarazy bydlęcej jest obecnie w Bawaryi pomyślny. Nie wykazano ani jednego dowodu, iżby zaraza z Bawaryi została do ościennych państw niemieckich zawleczoną. Rząd bawarski będzie i nadal surowo przestrzegał przepisów co do zarazy bydła. Podnoszone w pruskiej Izbie posłów żałoby pozbawione są wszelkiej podstawy.“

Kwestya cukrowa.

Lwów 20 lutego.

Przesilenie cukrowe poczyna przybierać niepożądane formy. W wiedeńskich kołach parlamentarnych opowiadano onegdaj, że Niemcy skłaniają się do zawarcia z Anglią umowy o zniesienie premij cukrowych i do zniżenia cła na 5 franków.

W takim razie mogą zajść dwie ewentualności: albo Austrya znajdzie się odosobnioną naprzeciw Anglii, Francyi i Niemiec, albo też podda się angielskim żądaniom. Gdyby angielskie cła karne spadły tylko na Austryę, eksport cukru austryackiego do Anglii byłby wyparty; obecnie zaś jedna trzecia część produkcyi austryackiej idzie do Anglii i do Indyj. Podobno rząd austryacki ma być skłonnym do zniesienia premij cukrowych za zgodą producentów. Anglia żąda jeszcze zniżenia na 5 franków cła, wynoszącego obecnie 9 zł. w złocie. Przed rozstrzygnięciem tego punktu musi nastąpić porozumienie z rządem węgierskim, który podobno sprzeciwia się żądaniom Anglii.

Rząd miał oświadczyć, iż sytuacya może zmusić do wzięcia pod uwagę zniesienia premij cukrowych i zniżenia cła, stosownie do żądań Anglii. Członkowie komitetu obawiają się jednak, że zniżenie cła na 5 franków pociągnęłoby za sobą znaczne zmniejszenie produkcyi cukru i uprawy buraków. Austryackie rolnictwo znalazłoby się wówczas w groźnej sytuacyi. W kołach parlamentarnych budzi ten ważny ekonomiczny problemat silne poruszenie.

Dziś donoszą z Wiednia, że austryaccy przemysłowcy cukrowi zaczynają się już oswajać z myślą zupełnego zniesienia premij cukrowych i zniżenia ceł ze względu na zachowanie się rządu, który nie znajduje poparcia ze strony Niemiec. W razie, gdyby Austrya sprzeciwiła się żądaniu Anglii, do której przyłączyły Francya, Holandya, Belgia i ostatecznie Niemcy, musiałaby pozostać zupełnie izolowaną. Wobec tego można uważać za pewne, że nastąpi zniesienie premij cukrowych i zniżenie ceł na 5 fr.

Przemysłowcy cukrowi domagają się wobec tego zaprowadzenia premii dla rolników, uprawiających buraki cukrowe, ponieważ po zniesieniu premij i zniżeniu ceł na 5 franków cena cukru spadłaby na 9 zł. za centnar metryczny a przy tej cenie jest niemożliwem produkować cukier, chyba, gdyby za centnar metryczny buraków płacili co najwyżej 60 do 65 ct. Z 9 zł. otrzymanych za centnar metryczny cukru przypada na koszta fabrykacyi 4 zł. a reszta pozostałaby dla zapłacenia 8 cent. metr. potrzebnych dla wyprodukowania 1 cent. metr. cukru, z czego wynika, że możnaby zapłacić za centm. buraków przeciętnie 62 ct.

Ponieważ jednak uprawiający buraki za tę cenę pracować nie mogą, powinien rząd, zdaniem przemysłowców cukrowych i także subkomitetu, wybranego z łona grupy posłów izbowych, po zniesieniu premij cukrowych zaprowadzić premie dla uprawiających buraki cukrowe, aby ci mogli dostarczać fabrykantom buraków po niższej cenie. W tej sprawie wręczy subkomitet memoryał rządowi.

Ogólnie panuje przekonanie, że wielce przemysłowcy cukru znajdą sposob, umożliwiający im dalszą konkurencyę i utrzymanie fabryk. Natomiast mniejsi fabrykanci cukru zostaną prawdopodobnie, z powodu zniesienia premij i spadku cen zrujnowani.

Z bieżącej chwili.

Lwów 20 lutego.

Ambasador francuzki przy Stolicy apost. Nisard zawiadomił urzędowo, że otrzymał pełnomocnictwo do złożenia gratulacyj jubileuszowych Ojcu św. Ponieważ on pierwszy się zgłosił, będzie miał też przy uroczystościach pierwszeństwo pomiędzy członkami ciała dyplomatycznego.

Wysoce półurzędowe wywody *Nordd. Allg. Ztg.* na cześć jubileuszu papiezkiego są stekiem kołowacizny, i jakkolwiek noszą na sobie styl ces. Wilhelma, od niego, jako znającego dobrze dzieje, w żaden sposób pochodzić nie mogą. Komunikat prawi o uznawaniu papieża przez cesarzy niemieckich za panującego, o życzliwości Hohenzollernów, która na korzyść wyszła powadze papiezkiej! A gdzie kulturkampf, który toczy się ciągle w Pruso Niemczech; gdzie niemiecka robota *Los von Rom*: Protekcyonalny wobec papieża ton komunikatu obudza śmiech i wstręt. Wielka łaskawość, że przez umyślnego posła złoży papieżowi gratulacye w chwili, kiedy jedyny brat cesarza popłynął do Ameryki, aby przypochlebiać się Yankeesom przy okazyi· fartuszkowej! Cesarz jest zniewolony uczcić jubileusz Ojca św. już ze względu na centrum katolickie, którego głosy decydują w rajchstagu.

W prasie rosyjskiej, i to półurzędowej, ciągle jeszcze odzywają się entuzyastyczne artykuły z powodu wizyty arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Namacalny skutek tej wizyty, a mianowicie znaczenia jej politycznego już się objawił. Do Cętyni wyjechał nowy poseł serbski pułk. Wasicz, a do Belgradu wybrał się czarnogórski minister spraw zagr. wojewoda Wukowicz. Równocześnie zaś urzędowy *Glas Czernogorca* ogłasza przychylny dla dynastyi serbskiej komunikat, który ma pochodzić od samego ks. Nikity, a pośrednio z Petersburga.

Komunikat stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby z powodu kandydatury ks. Mirka Karadżordżewicza leżało w interesie Czarnogóry, przez wytoczenie sprawy następstwa tronu w Serbii zająć nieprzyjaźne wobec dynastyi serbskiej stanowisko. Królestwo serbscy są młodzi, i dlatego sprawa następstwa wogóle nie może stać na pierwszym planie. Król Aleksander ma szczególną sympatyę dla ks. Mirka, i obecnie, gdy zewnętrzna polityka Serbii zawróciła na tory narodowe, zależy księciu czarnogórskiemu jak najbardziej na tem, aby oba kraje, będące jednej krwi, szły ręka w rękę w walce o swoje identyczne interesa narodowe“.

Rząd rumuński wniósł projekt do zmiany ustawy o bankructwach dla ukrócenia nadużyć i szelmostw, jakie się dzieją z bankructwami. Między innemi zarząd masy krydarskiej ma być odjęty adwokatom a poruczony sądom. Projekt ten jest widocznie wymierzony przeciw żydom, którzy jak wiadomo umieją doskonale robić interesa na swoich bankructwach.

Podobną, również przeciw żydom agitacyę rozpoczęto w Prusiech. Co do założenia i prowadzenia handlu lub procederu istnieją w Austryi pewne przepisy, które w Niemczech nie istnieją i rozprowadzone być nie mogą. Tymczasem według traktatu handlowego wolno poddanym austryackim zakładać handle i procedery, na równi z niemieckiemi i te same też opłacać mają podatki. Zaczem mnóstwo tałałajstwa (zweifelhafte Elemente) zwleka się z Austryi do Niemiec, i zakłada tam sklepy i procedery, chociaż w Austryi ani kupcami ani majstrami być nie mogą. Podnoszą się więc w Prusach głosy, aby przy odnowieniu traktatu handlowego nadużyciom tym koniec położono.

Admirał Stanów Zjedn. Dewey odmówił udziału w obiedzie, który d. 28 bm. ma być w Nowym Jorku dany na cześć ks. Henryka pruskiego. Wymawia się słabością swojej żony — ale to tylko pozór. Admirał dowodząc pod Manillą, wyraził się bardzo niegrzecznie o eskadrze niemieckiej, która tam wówczas chwilę bawiła. W Niemczech radowano się, że pomimo tego słynny admirał weźmie udział w obiedzie. Snać admirał nie myśli udawać, jakoby cofał swoje ówczesne oświadczenia i swoją sławą dodawać splendoru oddawanym obcemu „książątku“ honorom“.

Wobec traktatu anglo-japońskiego poczęli i zapewne coraz skrzętniej pracować będą emisaryusze rosyjscy w Afganistanie. Ma się uroczyście odbyć koronacya młodego emira Habib Ullah chana. Tymczasem dowiadują się Anglicy, że macocha emira i jej syn Mahomet Umar chan gotują wielkie trudności. (Habib Ullah rodzi się z niewolnicy, matka zaś Mahometa Umara jest rodu książęcego i dlatego jej starszy syn powinienby być emirem.)

Macocha emira z wielkim wstrętem zgodziła się ostatecznie na zarządzenie emira Abdurrahmana, który Habib Ullaha mianował swoim następcą i wyprawiała temuż nieraz historye z powodu, że nie zasięgał jej rady w pewnych sprawach, do czego za wolą ojca był obowiązany. Także i inny brat emira, Nasr Ullah chan żyje w ciągłych z nim sporach.

KORESPONDENCYE.

Rzym 15 lutego.

(*Watykan i demokraci chrześciańscy.*)

Kardynał sekretarz stanu, Rampolla, rozesłał do biskupów włoskich okólnik w sprawie tutejszych ludowców, albo jak ich we Włoszech nazywają: demokratów chrześcijańskich. Okólnik wyszedł, jako „Instrukcya św. kongregacyi dla spraw duchownych nadzwyczajnych, o działalności popularnej chrześcijańskiej czyli demokratyczno-chrześcijańskiej we Włoszech.“ Rozporządzenie dotyczy więc jedynie Włoch i zostało też podyktowane przez wzgląd na specyficzne włoskie, wewnętrzne stosunki.

W istocie, w ciągu ostatnich lat wyrobiły się tutaj dwie wielkie organizacye katolickie: „Dzieło kongresów“ (któreby można nazwać „Związkiem katolickim dla spraw społecznych“) i „Stowarzyszenie demokratów chrześcijańskich.“

Pierwsza z nich, t. j. „Dzieło kongresów“, ogarniająca cały ruch katolicki na półwyspie, zorganizowana jest na podstawie hierarchicznej, począwszy od komitetów parafialnych, wznosi się przez komitety dyecezyalne i prowincyonalne aż do stałego, centralnego komitetu, na którego czele stoi hr. Paganuzzi z Wenecyi. Ten ostatni komitet ma też być nadal także zarządem centralnym wszystkich biur demokratyczno-chrześcijańskich, t. j. ludowców włoskich.

Ludowcy zaś utworzyli już przeszło dwieście kółek, organizują ligi pracy pomiędzy robotnikami fabrycznymi a zwłaszcza wiejskimi, zakładają kasy pożyczkowe i inne instytucye popularne.

W kraju, w którym, jak we Włoszech, kwestya społeczna stoi dziś na pierwszym planie, gdzie agitacya socyalistyczna wywrotowa tak się rozpostarła, działalność ludowców nie może być tylko zbawienną. Ich organami są „Jutro włoskie“ i „Kultura socyalna“, a prowodyrami Józef Toniolo, profesor ekonomii politycznej na wszechnicy w Pizie i młody ksiądz Romulus Murri z Rzymu.

Oczywiście, okólnik kardynała Rampolli ma jedynie na celu dyscyplinarne włączenie t. zw. demokracyi chrześcijańskiej do ogólnej katolickiej organizacyi włoskiej i poddanie tej organizacyi, dotychczas autonomicznej, pod bezpośrednią zależność naczelników hierarchicznych Kościoła. O jakiemś ubezwładnieniu, czy nawet stłumieniu akcyi ludowców, mowy więc być nie może. Ale skoro wiadomość o cyrkularzu kardynała Rampolli rozeszła się, organy socyalistyczne tryumfowały, dowodzac, że Watykan potępił działalność ludowców, a dzienniki liberalne, jak np. *Tribuna* trąbiły o rozwiązaniu demokratów chrześcijańskich. Zwykłe to manewry dziennikarskie, gdzie każdy rad obrócić wodę na swój młyn. Niedawno bowiem zdawało się, że ludowcy, aby skutecznie wziąć udział w rozwoju kwestyj społecznych, włączą do swego programu zawieszenie *non expedit* (tj. zakazu katolikom brania udziału w wyborach politycznych) i utworzenie stronnictwa katolickiego w parlamencie, uznanie dzisiejszego „status quo“ we Włoszech i zepchnięcie niejako „kwestyi rzymskiej“ za kwestyę socyalną, na drugi plan. Jak na dzisiaj, niebezpieczeństwa tego nie było, ale z biegiem czasu i wypadków ewolucya podobnego rodzaju mogłaby być przewidywaną.

Jeżeli były takie widoki, to dokument kardynała Rampolli podciął je u samej podstawy. Św. kongregacya jest też zdania, iż wszelkie pisma, a więc gazety, programy, mają mieć charakter wyłącznie chrześcijański, a więc nic wspólnego z socyalizmem i jego politycznymi planami, opierać się na Ewangelii św. Przytem ludowcy, według słów dokumentu, winni zawsze utrzymywać w ludzie przekonanie o niemożliwem stanowisku, w jakiem znajduje się Stolica Apostolska po zaborze Rzymu. Katolicy winni zawsze pamiętać o odzyskaniu świętych praw, jakie ma Stolica św. do otrzymania prawdziwej niezależności. Wiemy zresztą dobrze, że dzisiejsze położenie Watykanu ma tylko pozory niezależności, w gruncie rzeczy jednak położenie to jest fatalne, jak o tem wspomina okolnik.

W końcu zaleca się ludowcom, aby się nie wdawali w publiczne dysputy z socyalistami rewolucyjnymi, gdyż zwykle się zdarza, że ci ostatni rozwijają fałszywą wymowę i czelność, które więcej robią wrażenia na tłumach, niż spokojne, uczciwe argumenty katolików i dlatego błąd tryumfuje nad prawdą. Ludowcy tutejsi urządzali także „contradictoria“ ale bez skutku, gdyż przeciwnicy walczyli fałszem.

Niema tedy mowy w rozporządzeniu Stolicy św. o potępieniu ludowców. Nie chodzi o zasady, tylko o uporządkowanie praktyczne sił katolickich. Encyklika papieska z d. 18 stycznia 1901 r. „O demokracyi chrześcijańskiej“ jest nauką tak dla „Dzieła kongresów“, jak i dla demokratów chrześcijańskich. Ale ostatnie rozporządzenie przeszkadza ścieraniu się dwóch prądów, które się czasem znajdowały w sprzeczności z sobą.

Może być, iż pewien odłam ludowców włoskich zerwie solidarność i postawi własny program. W Medyolanie, gdzie się toczy silna walka z socyalistami, ludowcy poddali się cyrkularzowi. Choćby nawet ktoś z nich szedł luzem, nie będzie tedy miał większego grona towarzyszy.

Jonas Lie. 13

Złe moce.

ROMANS.

(Ciąg dalszy).

Nastała cisza i słychać było tylko brzęk kluczów w ręku dyrektora.

— Tak? To on się z wami włóczy?

— Abraham?... Toż to on mnie wyciągnął, krzyknął Klaus z wściekłością. — Przecież on ma być zawsze wzorem młodego człowieka!

— Tak? To on lampartuje się także?

— Tego nie powiedziałem! Ale wychodzi on wieczorami przynajmniej cztery razy tak często, jak ja.

— A czyż wreszcie dowiem się, jak to wczoraj było? Mów, chłopcze! Jesteś już zbyt dużym drągalem, abyś wykręcał się od odpowiedzialności za to, co czynisz. A więc?

Wyraz twarzy dyrektora znacznie złagodniał; Klaus zauważył to dobrze.

— Trzech studentów najwyższej klasy, praktykant handlowy Lund, sternik Bäkkevold, a potem ja i Abraham urządziliśmy wczoraj małą wieczerzę.

— To znaczy pijatykę. A gdzie, jeżeli wolno zapytać?

— Pod spodem, w kajucie statku Mölendala.

— Taaak?!

— Zasłoniliśmy szczelnie okna kajuty i pozapalaliśmy w latarniach świece stearynowe.

— Hm, to panowie umiecie uprzyjemniać sobie życie... Brakowało tylko, aby podpatrzyła was policya portowa... A coście jedli? Hm? Spodziewam się, żeście potem pili. Dużo?

— Mieliśmy konserwy i piwo, ser i hiszpańskie wino, — recytował Klaus z pewną dumą.

— Nie brakowało wam na zapasach! — Ale widać było, że dyrektor słucha sprawozdania syna z pewną pobłażliwością.

— Na koniec był poncz.

— Poncz, mówię ci, że to jest świństwo, pamiętaj o tem. — Uwagę tę wypowiedział dyrektor tak poufale, po koleżeńsku, z własnego doświadczenia, że Klaus uczuł się mile połechtanym w swej miłości własnej.

— No, a potem?

— Bäkkevold opowiadał nam potem różne historye, jak Blytecher, ten rentier, obdarł swego ojca do ostatniej koszuli, a potem Abraham i Olsen z primy układali jakiś wiersz na mnie, potem Abraham rysował samych Blyteckerów, ale tak podobnych..., jeden był szkaradniejszy od drugiego... śmialiśmy się do rozpuku... Potem zaproponował Abraham... a tymczasem już pół do pierwszej się zrobiło... abyśmy poszli przed dom Blyteckera i zaśpiewali mu serenadę.

— Naturalnie, wszyscy byliście pijani!

— Nie tak bardzo; Abraham...—Klaus mówił coraz odważniej i otwarciej— poszedł pierwszy i dał stróżowi nocnemu dwie korony, aby poszedł na inne ulice patrolować. Blytecker śpi w pokoju narożnym od ulicy. W suterenach i obok niego mieszkają ubodzy ludzie. Ustawiliśmy się pod jego oknem i rozpoczęliśmy chórem śpiewać.

— Musiał to być ryk!

— A jednak nie mogliśmy go wyciągnąć do okna, chociaż zaintonowaliśmy potem pieśń drugą i trzecią... Potem zaproponował Abraham, abyśmy zatańczyli sarabandę...

Wspomnienie jej musiało być dla Klausa bardzo rozkosznem, bo cała jego twarz zajaśniała.

— I rzeczywiście tańczyliście tę... sarabandę?

— Tak — śmiał się głośno Klaus — ale tymczasem Blytecker zaczął wołać o pomoc, w niektórych bramach poczęli się już pokazywać ludzie, więc my wzięliśmy nogi za pas... uciekaliśmy jak wiatr... Odprowadziłem Abrahama do domu... Bäkkevold także...

— I to było już wszystko? — zapytał dyrektor, bacznie przypatrując się synowi, a w głosie jego brzmiała nuta rozczarowania. — Hm! — rozpoczął znowu — widzisz sam, jakie to świństwo ten poncz. Zresztą, jak mówiłem, nie chcę się wcale mieszać do trybu twego życia i do twoich zabaw.

Dyrektor zamyślił się. Siedział w fotelu, zapatrzony w podłogę i pobrzękiwał kluczami.

— Myślałem zawsze, że Abraham Johnston to porządny, skromny młodzieniec.

— Hi, hi, hi. Mówi on zawsze, że musi najpierw zapić w sobie na śmierć malarza, zanim stanie z nami na jednym poziomie i dlatego pije zawsze za dwóch. On jest ogromnie zabawny. A jak on rysuje! Niech się ojciec popatrzy. Oto Blytecker w szlafmycy i podpis wierszem:

Jan Blytecker we śnie spoczywa szczęśliwie,
Lecz biednych on trapi i dręczy dotkliwie
Ten Jan.
Ponieważ jest łotrem i świnią potrosze
I z biednych wyciska ostatnie on grosze,
Dręczy ich ratami
I procentami,
Więc na haku skończy
Kiedyś ten pan.

Dyrektor potrząsał głową, chrząkał i splunął.

— A co to?! — zawołał nagle, biorąc jeden papier do ręki.

— Ah, to... — bąkał Klaus wymijająco. — To także Abraham rysował

— To jest dziewczyna ze szynku matki Hoiby. Widuje ją, jak ulicą ciągnie saneczki z flaszkami. Czy wolno mi zapytać — ciągnął zimnym tonem, zwiastującym burzę — czy i ona należy do grona twoich znajomych?

— Nnie — odpowiedział Klaus zakłopotany. — Przytrafiła się tylko przypadkowo, że wyszliśmy za wcześnie, było jeszcze dużo czasu do umówionej schadzki na statku, a Abraham chciał koniecznie wstąpić do tego szynku, aby ją sportretować... ona jest kolosalnie ciekawa, twierdzi on.

— Taak? Kolosalnie ciekawa! Dyable delikatne wyrażenie! Pan Abraham zdaje się mieć rzeczywiście talent do wyszukiwania wszystkich osobliwości w mieście... To portretowanie — wołał z gniewem — na licho mu się przyda. Nowy wynalazek. A ty byłeś także tam przy tem... portretowaniu?

— Musiałem przecież pójść razem, gdy inni... — usprawiedliwiał się Klaus.

— Razem iść?! — drwił dyrektor. — Toż to ci, którzy zawsze tylko razem idą, Klausie, to są prawdziwe niedołęgi. Że też u ciebie nawet głupstwa twoje nie są twojemy własnemi. Ty tylko zawsze idziesz, bo inni idą! — Wykrzywił mu się. — Nie masz własnej woli, własnego zdania, niedołęgą jesteś, chłopcze.

(C. d. n.)

PŁASZCZE GUMOWE, HAWELOKI, NARZUTKI DAMSKIE I MĘZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG
LWÓW. HOTEL GEORGE'A

Kronika.

Lwów, dnia 20. Lutego 1902.

Kalendarzyk.

Piątek d. 21 lutego rz. kat. św. Eleonory P.; grecko kat. 8 lutego św. Fteodora S. Wschód słońca 7·05, zachód 5·24. Kalendarz słowiański Onosława.

Sobota 22 lutego rz. kat. św. Piotra Katedry; gr. kat. 9 lutego św. Nykyfora Mucz. Wschód słońca 7·03, zachód 5·26. Pełnia. Kalendarz słowiański Wrocisława.

Niedziela d. 23 lutego rz. kat. św. Romany P.; gr. kat. 10 lutego św. Charłampya. Wschód słońca 7·02, zachód 5·28. Kalendarz słowiański Przedzisław.

Jubileusz Ojca św. Ku uczczeniu 25 rocznicy pontyfikatu Ojca św. Leona XIII, odbyły się dziś we Lwowie przedpołudniem uroczyste nabożeństwa w kościele św. Jura i w katedrze ormiańskiej. W cerkwi św. Jura nabożeństwo odprawił ks. metropolita Szeptycki w asystencyi kapituły, poczem wygłosił kazanie o znaczeniu dzisiejszej uroczystości. W czasie nabożeństwa byli obecni w cerkwi wicepr. Lidl, radca dworu Mautner, wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Płażek i wielu radców namiestnictwa. Nabożeństwo trwało od godziny wpół do 10 rano do 12 w południe.

Między godziną 9 a 10 rano odbywało się również nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. orm. katolickiego, a odprawił je ks. arcybiskup Teodorowicz.

Na zgromadzeniu przedwyborczem urzędników lwowskich. odbytem w środę, wybrano komitet przedwyborczy z 60 członków złożony, któremu polecono, by wystawił listę 50 kandydatów i by wszedł w porozumienie z innymi komitetami, ale tylko opozycyjnymi.

Komitet techników uchwalił postawić jako kandydatów tę samą liczbę kolegów techników, jaka była w poprzedniej radzie miejskiej, mianowicie siedmiu. Kandydatami techników są pp.: R. Dzieślewski, B. Pawlewski, H. Śliwiński, dr. J. Roszkowski, J. Bryncki, Z Kędzierski.

Walne zgromadzenie tow. przyrodników im. Kopernika odbyło się wczoraj o godz. 7 wieczorem. Po odczycie docenta uniw. dr. Romera o najnowszych podróżach i badaniach bieguna południowego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego i zarządu towarzystwa na rok 1902. Przewodniczącym wybrano prof. dr. Nusbauma, członkami zarządu zostali wybrani pp.: Kadyj, Raciborski, Zakrzewski, Dybowski i Wiśniewski.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek w zakładzie fizycznym (ulica Długosza l. 8) o godzinie pół do 8 wieczorem prof. uniw. dr. I. Zakrzewski „Nauka o cieple“ (Promieniowanie. Wyobrażenia o istocie ciepła).

W szkole realnej (ulica Kamienna liczba 2) o godzinie 7½ wieczorem dr. St. Witkowski „Elementarny kurs języka łacińskiego“. Część II.

Na prowincyi w niedzielę dnia 23 b. m.:

Brody: Dr. Zb. Pazdro „Przywileje żydów w Polsce“.

Drohobycz: Prof. Nowak „O Szekspirze“ Część II.

Kałusz: Prof. J. Sroczyński „Początki chrześcijaństwa“.

Przemyśl: Dr. Z. Smolarski „O środkach podniecających“.

Stanisławów: Dr. Al. Czołowski „Założenie Stanisławowa“.

Stryj: Dr. I. Szyszyłowicz „O rozmnażaniu się roślin“

Tarnopol: Prof. W. Satke „O obserwacyach i przyrządach meteorologicznych“.

Złoczów: Prof. M. Janik „O mitologii słowiańskiej“.

Z izby sądowej W środę późnym wieczorem zakończyła się rozprawa przeciw p. Regerowi i towarzyszom, obwinionym o rzekomy napad na oficerów 58 pp w Przemyślu.

Świadek Fidermuc, porucznik 58 pp. w Przemyślu zeznawał dość korzystnie dla Regera. Gdy mianowicie on i porucznik Czech przybyli 26 września do przemyskiej Kasy chorych, Reger zabrał ich z sobą do trzeciego pokoju, zamknął drzwi na klucz i nie puszczał dobijających się robotników do pokoju. Świadek widział jednak między robotnikami Rychlickiego i Olearczyka.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano świadków Hamorowicza i Sałę, którzy zeznawali, że oskarzony Olearczyk w czasie zajścia w Kasie chorych był u dentysty i w lokalu Kasy wcale się tego dnia nie pokazywał. Prokurator wniósł prośbę, aby trybunał zawezwał jako świadka dr. Kautza, dentystę, u którego Olearczyk miał 26 września rwać ząb właśnie w czasie zajścia w lokalu Kasy chorych. Trybunał odmówił żądaniu prokuratora, wobec czego ten zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Następnie przesłuchiwano świadka T. Kolkiewicza, zawezwanego telegraficznie z Przemyśla. Swiadka tego nie zaprzysiężono; opowiada szczegółowo zajścia z 25 i 26 września 1900 r. Na pytania przewodniczącego zeznaje, że oficerów, którzy weszli w czapkach na głowie, wezwał, by czapki zdjęli, następnie zaprowadził ich do drugiego pokoju, gdzie ci rozmawiali z Regerem. Zeznaje na korzyść oskarzonych.

Po przesłuchaniu Kolkiewicza zabrał głos prokurator. Omawiał naprzód sprawę pobicia Miegla przez Regera; dowód winy Regera w tem jest jasny; żąda ukarania Regera.

Następnie przeszedł prokurator do sprawy gwałtu publicznego. Korpus oficerów czuł się bardzo dotkniętym, ogłoszeniem, że między oficerami 58 pp. znajduje się denuncyant. A gdy Reger ogłosił, że on jest autorem wszystkich artykułów o stosunkach w 58 pp., musieli oficerowie tego pułku zażądać od Regera udzielenia wiadomości, kto mu udzielał informacyi. A gdy przyszli do kasy chorych spotkał ich gwałt, ograniczenie osobistej wolności. Co do Regera, to z zeznań oficerów wynika, że był moralnym sprawcą wszystkiego.

Polegając więc na zeznaniach oficerów, żąda ukarania wszystkich oskarżonwch. Następnie przemawiali obrońcy, którzy starali się wykazać niewinność oskarżonych i prosili o ich uwolnienie. O ½11 w nocy trybunał udał się na naradę. O godz. ¾12 wydał trybunał wyrok uwalniający W. Regera, Rychlickiego i Olearczyka. Za pobicie Miegla przez Regera skazano go na trzy dni aresztu, lub na 30 koron grzywny.

W zamiarze samobójczym strzelił do siebie we Lwowie w czwartek, około 5 popołud. W. Demiańczuk, współpracownik *Diła*. Rana jest tak niebezpieczną, że nie ma prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

Samobójstwo. W Bursztynie odebrał sobie życie wystrzałem Leon Raszke, rządca dóbr ks. Jabłonowskich. Kula przeszyła mu serce tak, że natychmiast wyzionął ducha.

Z Gródka donoszą, że zastrzelił się tam podczas szkontrum, kasyer kolejowy B. Przeprowadzone szkontrum wykazało, że kasa znajduje się w najzupełniejszym porządku. Przyczyną samobójstwa była podobno nieuleczalna choroba.

Postępowanie Rusinów względem Polaków. Piszą nam: Często czyta się w ruskich gazetach o ucisku, jakiego doznają Rusini od Polaków — a że Polacy niezwykli się skarzyć, więc u obcych, nieznających naszych stosunków urosła bajka, jakobyśmy na prawdę Rusinów uciemiężali. To skłania mnie do podania obecnie faktu, świadczącego wprost przeciwnie. Do parafii łać. wojutyckiej należy odległa wieś, Wola baraniecka, w której mieszkają nasi parafianie wśród Rusinów. Aby ich pouczyć i utwierdzić w wierze rzym. katol., zacząłem od roku do nich przyjeżdżać na katechizacye a nawet za pozwoleniem ks. proboszcza gr. kat. z Barańczyc ze mszą ś. do cerkwi (bo nie ma tam kościółka). Tymczasem 15 stycznia b. r. zbuntowali się chłopi Rusini i nie otworzyli cerkwi, żebym tam nie odprawił nabożeństwa dla Polaków a z czasem — jak mówią nie zabrał cerkwi na kościół. Zapomnieli na ofiary, jakie Polacy tamtejsi na cerkiew składali, i taką przykrość nam wyrządzili. Oto jeden przykład więcej, świadczący o ich wierze, o Unii z kościołem rzym. katol. o uciemiężeniu Polaków wśród Rusinów, o ich ciemnocie i przewrotności. Wojutycze d. 15 lutego 1902. *Ks. M. Huciński.*

Przestroga dla emigrantów. Według sprawozdania gener. konsulatu w Hamburgu, generalny gubernator Kanady ogłosił na podstawie 23 artykułu ustawy kanadyjskiej o emigracyi, proklamacyę, według której ubogim i pozbawionym zasobów pieniężnych emigrantom ma być wzbronione wysiadanie na ląd w portach kanadyjskich, dopóki przywódca statku nie wręczy kanadyjskiemu agentowi emigracyjnemu pieniędzy, potrzebnych na opędzenie kosztów czasowego utrzymania emigrantów oraz kosztów podróży na miejsce ich przeznaczenia.

Stan zdrowia Tołstoja — jak telegrafują z Jałty pod d. 20 bm. pogorszył się. Chory onegdajszej nocy mało spał. Daje się zauważyć znaczny upadek sił. Przytomność jest zupełna.

Doktorat honorowy. Uniwersytet monachijski nadał sławnemu hodowcy pszczół i uczonemu na tem polu, księdzu Dzierzonowi ze Ślązka, honorowy tytuł doktora filozofii.

Nowe zeznania Hilsnera. Z Pragi donoszą: Znajdujący się w zakładzie karnym, w Pankracu, Hilsner, zasądzony za zbrodnię morderstwa, zgłosił się do sędziego śledczego, któremu oświadczył, że pragnie złożyć nowe zeznania i wymienić wspólników. Prokuratorya sądzi, że zeznania te będą znowu fałszywe.

O rozruchach w Kijowie, które tam tymi dniami miały mieć miejsce, donosi *Diło*, w liście z Kijowa co następuje: U nas miały miejsce demonstracye studenckie. Dziś na Kreszczatyku nosili studenci czerwoną chorągiew z napisem: „Dołoj samodzierżawije! Da zdrastwu, jet swoboda!“ Spiewali „dubinuszkę“ (pieśń rewolucyjną przyp. red.). Ztąd bójka: szable, pałki, nahajki, kamienie, pobicie kobiet, stacya ratunkowa.... Wieczorem studenci jeździli w dorożkach i wołali: „Dołoj Romanowy!“

Z Szemachy, nieszczęśliwego miasta, zburzonego trzęsieniem ziemi, telegrafują pod dniem 18 bm.: Trudno opisać nieszczęście, które dotknęło mieszkańców Szemachy. Całe miasto z trzema tysiącami domów, prócz dwudziestu do trzydziestu, zupełnie zburzone. Domy zamieniły się z bezkształtne kupy kamieni i piasku. Pod zwaliskami zginęło kilka tysięcy ludzi. Ścisłą liczbę, jak dotąd, trudno jest określić. Podczas prowadzonych rozkopywań odnaleziono około 800 trupów. Zginęło wiele osób w łaźniach. Przy rozkopywaniu zajęte jest wojsko, pod nadzorem oficerów, oraz osoby prywatne. W niektórych łaźniach, po dwudniowem przebywaniu pod ziemią, znaleziono ludzi, dających znaki życia, z tych jedni wkrótce zmarli, innym udzielono ratunku, przyczem w jednej łaźni, gdzie znaleziono żywych, ojciec poznał córkę, lecz w tej chwili miejsce odkopane zawaliło się, zasypując oboje. W mieście silna woń trupia. Na ulicach walają się również szczątki zwierząt. Urządzono na placu stacyę opatrunkową. Zajętych jest bezustannie 5 lekarzy z felczerami. Dokonywane są amputacye rąk i nóg i bandażowanie. Położenie przerażające. Urządzony chwilowo barak drewniany, bez noszy, zbito naprędce. Okaleczonych mnóstwo, brak środków opantrunkowych i opieki lekarskiej. Większość ludności wzniosła na ulicach namioty, szałasy i szopy. Wszyscy cierpią skutkiem chłodu i głodu.

Trzęsienie ziemi powtarza się, lecz słabo. Kto może, ucieka z Szemachy, zabrawszy dobytek ocalony. Na wszystkich drogach z Szemachy do Baku i stacyi Kiurdamir ciągną się transporty i tabory z różnym dobytkiem. Spotyka się chorych, okaleczonych. Wiele sklepów na targu spłonęło, towar miejscami jeszcze się pali i tli. Wielu straciło setki tysięcy. Spłonęła gotówka w znacznych sumach. Straty milionowe.

Ciągle deszcz drobny pada. Naokoło Szemachy liczą 33 wsie, które ucierpiały skutkiem trzęsienia ziemi. Są zabici i ranieni. Wiadomości szczegółowych jeszcze nie zebrano. Opowiadają, iż w pobliżu wsi Marasy, o 25 kilom. od Szemachy, nastąpiły w trzech miejscach wybuchy wulkaniczne, które widziano na odległość dwunastu kilom. w postaci słupa oświetlonego elektrycznością. Czynność ich ustała.

Dyrektora „Banca romana“ przyaresztowano onegdaj w Rzymie pod zarzutem sprzeniewierzenia trzech milionów lirów.

Z Monachium donoszą: Wyrok śmierci, wydany na głosnego rozbójnika Macieja Kneissla, zwanego „Schachermühlhiasl“, zatwierdzono. Książę regent bawarski nie ułaskawił go; stracenie Kneissla zapomocą gilotyny nastąpi w tych dniach.

✱

Idealista.

— Mężczyźni wcale nie są idealni, jeżeli chcą się żenić, to im głównie chodzi o pieniądze.

— O, ja nie jestem taki! Ja wymagałbym przedewszystkiem, ażeby moja żona umiała dobrze gotować.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiej „Gwiazdy“ odbędzie się dnia 7 marca.

„Lutnia“ lwowska wybrała przewodniczącym swym dra Karola Czernego, dyrektorem artystycznym Stanisława Cetwińskiego, I zastępcą przewodniczącego W. Włodzimirskiego, II zastępcą przewodniczącego Sławiczka. Zastępcą dyrektora artystycznego Mieczysława Sołtysa, sekretarzem S. Elektorowicza. Do wydziała wybrani zostali z grona pań: B. Haninczakowa, M. Ostaszewska-Barańska i A. Weinrebowa, z grona panów: A. Ardan, J. Blicharski, J. Słotańczyk, dr. S. Fedak, J. Landesberg. Z grona członków wspierających: M. Walichiewicz.

Gremium wyższego sądu krajowego złożyło kwotę 100 koron na przytulisko brata Alberta zamiast wieńca na trumnę śp. radcy wyższego krajowego Wiktora Strzeleckiego.

OFIARY.

Dla dzieci poznańskich złożyli Miecio i Fela 20 koron, Artur hr. Russocki z Lipicy Dolnej 8 koron.

Colosseum Thorna. Od 16 lutego najwspanialszy i najbarwniejszy program nowości. Wielka komiczna psia pantomina W. Immansa p. t. „Przygoda na polowaniu“ przedstawiona przez 1 panią, 2 panów i 9 wspaniałych psów rasowych. La i Do paryscy śpiewacy uliczni. Trupa Shilly ewolucye egipskich krokodyli. Ewa Haller, najznakomitsza subretka duńska. Brandini Trio, fenomenalni akrobaci. Les Pontés, piękny tercet transformacyjny. The Niagara's, podróż na drucie telegraficznym. Les trois Denucé, komiczni wirtuozi. Amerykański Bioskop. (Nowe obrazy).

Codziennie o godz. 8 wieczorem senzacyjne przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

Zima tegoroczna.

Tegoroczna zima przyniosła nam tyle niespodzianek, że nawet górale, mający swoją własną meteorologię, zupełnie zostali zbici z tropu. Z początku wszyscy rozmawiali o nadzwyczajnie łagodnej zimie tegorocznej; dzienniki notowały skrzętnie najdrobniejsze zmiany w temperaturze, aż wreszcie przyzwyczailiśmy się tak dalece do tych wszystkich nadzwyczajności, że obecnie wcale by nas nic nie zdziwiło, gdybyśmy na termometrze odczytali 10 stopni powyżej zera. Ludzie rozmaicie sobie tłómaczyli te zboczenia przyrody, zwłaszcza starcy, pamiętający dawne bardzo lata, układali najprzeróżniejsze kombinacye, gdy tymczasem meteorologowie rewolucyjne usposobienie tegorocznej zimy przypisują nadzwyczajnie rozwiniętym prądom powietrza, ujawniającym się tego roku, a raczej podczas teraźniejszej zimy.

Gdyby w grudniu, styczniu i lutym powietrze było nieruchome, wówczas w okolicach podzwrotnikowych zapanowałyby zabójcze wprost upały, a ku południowemu biegunowi temperatura obniżałaby się tak nagle, że na równoleżniku Lwoowa mielibyśmy syberyjskie zimno, a na biegunie północnym temperaturę, wynoszącą co najmniej 250 stopni poniżej zera. Że podobne ostateczności nie zdarzają się pomiędzy równikiem a biegunami, zawdzięczamy to po części prądom morskim, które naprzykład z zatoki Meksykańskiej, olbrzymie masy ciepłej wody pędzą ku Norwegii, w najznaczniejszej atoli mierze prądom powietrza, czyli poprostu wiatrom, które ochładzają okolice podzwrotnikowe, a ogrzewają kraje podbiegunowe. Jeżeli w miesiącach zimowych mamy przeważnie powietrze ciche, albo wiatry bardzo słabe, wtedy zima w naszych okolicach bywa ostrzejszą, gdy równocześnie w południowych krajach temperatura staje się wyższą, niżeli zazwyczaj. Jeżeli przeciwnie w miesiącach zimowych są częste prądy powietrza, czyli wiatry, wówczas zamiana pomiędzy niską temperaturą północy a wysoką południa jest o wiele skuteczniejszą i wtedy kraje południowe mają chłodniejszą zimę, gdy przeciwnie my cieszymy się nadzwyczajną ciepłotą.

W okresie czasu od dnia 1—21 stycznia b. r. było w Warszawie i Berlinie cieplej, niżeli w Wiedniu, a nawet w Nizzy. Przeciętna temperatura w tym czasie wynosiła w Berlinie 4·4 stopni powyżej zera, w Nizzy zaś tylko 4·2 stopni. Ba — w Warszawie i Berlinie było tylko mniej więcej o 3·3 stopni zimniej, niż w Neapolu, gdy normalna różnica w temperaturze tych miast powinna być trzy razy większa.

Częste i dosyć silne prądy atmosferyczne, które tej zimy przynosiły do tego samego miejsca raz bardzo ciepłe, drugi raz bardzo zimne powietrze, powodowały ogromne różnice w stanie temperatury.

I tak w Wiedniu stacya meteorologiczna notowała d. 3 stycznia +7·8 stopni, dnia 15 stycznia zaś —3·6 stopni. W Moskwie termometr wahał się pomiędzy +1·5 stopni a — 28·7 stopni, a nawet w Neapolu temperatury poranne wykazywały skoki od + 11·3 stopni do 0·9 stopni. — W ogóle w miarę posuwania się na północ i wschód wielkość wahania się temperatury wzmogła się. W Neapolu różnica pomiędzy najwyższym a najniższym stanem termometru wynosiła w ubiegłym miesiącu 10·4 stopni, w Petersburgu 21 stopni, w Moskwie 30·2 stopni, w Kargopolu zaś w przeciągu jednej doby wyniosła raz 26·5 stopni. Dnia 2 stycznia było w Kargopolu —4·9 stopni, nazajutrz wieczorem —31·5 stopni.

W całej środkowej Europie przeważały w styczniu prądy południowe i zuchodnie, sięgające aż do Moskwy. W lutym ciepłe te prądy nie posuwały się tak daleko na wschód i północ, w każdym atoli razie aż do niedawna obejmowały jeszcze Galicyę i wytwarzały niezwykle ciepłą temperaturę. Nawet obecnie, gdy we Lwowie przez kilka dni mieliśmy obfity śnieg, temperatura obniżyła się stosunkowo bardzo słabo, wszyscy bowiem zauważyć mogą, że śnieg nawet wieczorem jeszcze taje.

Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej zimy, jak obecna, w której ciepłe powietrze utrzymywało się przez całe miesiące. Miesiąc grudzień wykazywał przeciętną temperaturę wyższą od normalnej o 3·6 stopni, a styczeń zamiast mieć przeciętnie 2·1 stopni zimna, wykazywał prawie 4 stopnie ciepła. Styczeń tegoroczny był najcieplejszym od r. 1834, a grudzień i styczeń, wzięte razem, wykazały ciepłotę, jaką osiągnęły te miesiące przed 65 laty.

Co nam przyniosą dalsze miesiące? Jaką mieć będziemy wiosnę, jakie lato? Meteorologowie szperając w zapiskach stwierdzili, że obecna zima jest podobną do zimy w r. 1834, a gdyby prognoza tegoroczna wypadła tak, jak w roku 1834, wówczas mielibyśmy wszelki powód do radości. W r. 1834 grudzień, a w r. 1835 styczeń były bardzo łagodne; luty miał temperaturę normalną; marzec był ciepły; kwiecień trochę był zimniejszy, aniżeli być powinien, a mianowicie o 1 stopień poniżej stanu normalnego; natomiast w maju nastały już upały, a lato było gorące aż do końca września. Może i w roku bieżącym obdarzą nas nieba podobnem latem.

Sztuki piękne.

* **Koło literacko-artystyczne** uchwaliło przyłączyć się do protestu krakowskiego w sprawie witraży wprowadzonych do katedry na Wawelu z Niemiec, z pominięciem utalentowanych artystów polskich.

Protest krakowski przeciw tym witrażom — o którym wczoraj donosiliśmy — podpisali telegraficznie ze Lwowa następujący artyści: Augustynowicz, Bratkowski, Batowski, Cwikliński, Dębicki, Kotowski, Makarewicz, Rejchan, Rejzner, Rybkowski, Rozwadowski, Kasprowicz, dyr. Lityński, Cybulski.

* **Konfiskaty „Legeud“** Niemojewskiego nie zatwierdził trybunał krakowski. Prokurator wniósł zażalenie przeciw temu orzeczeniu.

* **Nowe książki** „Myśliwy“ napisał Artur hr. Sumiński. Kraków. Drukarnia Koziańskiego 1902 str. 158. Jest to pierwsze dzieło polskie, traktujące o myśliwstwie nowoczesnem.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz 1 „Przy telefonie“, sztuka w 2 aktach Andrzeja de Lorde i Karola Foley— po raz 1 „Piękna ogrodniczka“, fragment sceniczny w 1 akcie przez Stan. Krzywoszewskiego i po raz 1 „Miły gość“, komedya w 1 akcie Jerzego Courtelina, przekład Zofii Wójcickiej.

W sobotę „Carmen“ Bizeta — występ pny Bel Sorel.

W niedzielę po południu „Tamten“, sztuka Maskofia.

W niedzielę wieczorem „Latający Holenderczyk“, opera Wagnera.

W poniedziałek: „Przy telefonie“, „Piękna ogrodniczka“ i „Miły gość“.

Repertoar teatru w Krakowie.

W sobotę „Jarmark małżeński“.

W niedzielę po południu „Kierownik szkoły“, wieczór „Trójka hultajska“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Obchód jubileuszu papieskiego rozpoczął się wczoraj o godz. 4 popołudniu. Odezwały się dźwięki wszystkich dzwonów krakowskich, poczem do otwartych świątyń spieszyli wierni, przystępując do spowiedzi na intencyę Ojca św. Dziś odbędzie się uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach oraz poranki dla młodzieży w szkołach.

— Z powodu 25 rocznicy pontyfikatu Ojca św. odbyło się we czwartek w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. biskup Nowak w asystencyi ks. kanonika Bukowskiego. Stalle zajęło duchowieństwo kapitulne, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, przedstawicieli wojskowości, reprezentanci rady miejskiej z prezydentem i wiceprezydentem na czele. W środku głównej nawy ustawiły się cechy z chorągwiami i weterani. Publiczność wypełniła kościół. Po ewangelii przemówił ks. prałat dr. Chotkowski o tak niespożytej, wiekopomnej działalności Ojca św. Leona XIII. Po nabożeństwie zaintonowano *Te Deum*.

Również w innych kościołach krakowskich odprawiono uroczyste nabożeństwa. Podczas nabożeństwa były sklepy katolickie w całem mieście zamknięte. Z powodu jubileuszu powiewa biało-niebieska chorągiew z magistratu krakowskiego. Wiele kościołów ubrano chorągwiami. Młodzież szkół średnich i ludowych wzięła udział w nabożeństwach, odprawionych z okazyi jubileuszu. Po nabożeństwie odbyły się w niektórych zakładach i szkołach poranki urozmaicone śpiewem i deklamacyą, ku czci Ojca św.

— Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Stan. Krzyżanowskiego. Na wstępie dr. Stanisław Kutrzeba wygłosił odczyt o stosunkach handlowych Krakowa z Flandryą. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum wybrano nowy zarząd. Towarzystwo zamierza wydać ilustrowane monografie zabytków sztuki i kultury Krakowa.

— Krakowska spółka tramwajowa otrzymała od ministerstwa kolei pozwolenie budowy czterech nowych linij, a mianowicie: z Rynku do parku Jordana, do rogatek na ul. Długiej i Zwierzynieckiej, oraz do nowego mostu na Wiśle ulica Starowiślna. Budowa tych linij rozpocznie się zaraz z nastaniem stosownej pory.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą).

— Pod przewodnictwem naczelnego prezesa regencyi Gosslera odbyła się tu onegdaj konferencya, w której wzięli udział obaj prezesi regencyj, kilku landratów i kilkunastu właścicieli dóbr oraz fabrykantów. Konferowano nad sposobami położenia tamy „przybierającemu polonizmowi“.

— W Toruniu przeprowadzony został proces przeciw redaktorowi *Gazety Toruńskiej*, p. Brejskiemu i jej wydawcy, p. Buszczyńskiemu, oskarzonym o „podsuwanie osób niekwalifikowanych, jako redaktorów odpowiedzialnych“. Jest to sprawa dla wszystkich poznańskich pism ważna. W razie, gdy odpowiedzialny redaktor nie posiada według uznania władz potrzebnej kwalifikacyi, staje się odpowiedzialnym redaktor naczelny, oraz wydawca lub wydawcy. Sąd zasądził p. Brejskiego na miesiąc więzienia, a wydawcę p. Buszczyńskiego na 300 m. kary.

— Komitety poznański i wrzesiński przesyłają nam swoje sprawozdania

Do kasy komitetu poznańskiego wpłynęło do dnia 16 bm.		64.034·32 m.
Z tego wydano:		
Na ręce ks. prob. Łabędzkiego przesłano do Wrześni na potrzeby ofiar	8.149·40	
Dano na kaucye	6.921·55	
Na koszta obrony	1·400·00	
Dla Smidowiczowej według życzenia ofiarodawcy z pod Jasła	10·20	
Stosownie do życzeń ofiarodawców posłano:		
1) na gimnazyastów toruńskich na ręce p. dr. Brejskiego	2.551·50	
2) złożono „na młode pokolenie w zaborze pruskim“	773·55	
Wydano na koszta pocztowe itd.	44·40	19.850·60 m.
Zostaje w kasie		44.183·72 m.

Oprócz tego złożono w Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie:

1) Na dzieci i rodziny zasądzonych z Wrześni		69.450·64 koron
Z tej sumy wysłano w myśl ofiarodawcy na gimnazyastów toruńskich		150·00 koron
pozostaje		69.300·64 koron
2) Na fundusz „dla młodego pokolenia w zaborze pruskim“		8.940·47 koron

Sprawozdanie kasowe komitetu wrzesińskiego:

Dochód:		
Do kasy komitetu wpłynęło	1.726·11 m.	
z kasy komitetu poznańskiego	8.149·40 m.	
		9.875·51 m.
Rozchód:		
Wydano na potrzeby rodzin i dzieci oskarżonych		9.103.77 m.
Zostaje w kasie		771·74 m.

Wreszcie ściślejszy komitet poznański oznajmia, że ze sumy pozostałej przeznaczoną będzie część pewna na zaspokojenie dalszych tego rodzaju doraźnych potrzeb, główna zaś jej część, wedle intencyi ofiarodawców należąca się specyalnie dzieciom wrzesińskim, w należyty sposób użytą będzie.

— Z Lipska telegrafują do *N. W. Tagblattu*, że senat uniwersytecki tamtejszy uchwalił zdyskwalifikować rosyjskie świadectwa dojrzałości, tak że słuchacze, którzy z takiemi świadectwami tam przybędą, nie będą do nauki w uniwersytecie lipskim dopuszczeni.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Jak donosi warszawskie *Słowo*, gen. Paweł Chrzanowski wystąpił do ministerstwa oświaty ze staraniami o otwarcie w Warszawie gimnazyum filologicznego z prawami zakładów rządowych. Zakład projektowany oddałby sprawie wychowania młodzieży tamtejszej doniosłe usługi, gdyż brak miejsca w gimnazyach warszawskich skłania rodziców do wysyłania dzieci na prowincyę, co jest połaczone ze znacznemi kosztami. W początkach bieżącego roku szkolnego, na 945 kandydatów do gimnazyum rządowych, przyjęto ledwie 126. Rezultat starań projektodawcy nie jest jeszcze wiadomy.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 20 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad kolejami bośniackiemi p. Lecher w dalszym ciągu wywodów swoich, krytykował wytyczenie linii kolejowych w Dalmacyi. W razie koalicyi mocarstw morskich przeciw Austryi, Austrya nie będzie absolutnie w stanie utrzymać Dalmacyi z powodu braku środków komunikacyjnych. Także pod względem kodyfikacyjnym ustawa, zdaniem mowcy, jest nie do przyjęcia. Nie należy zapominać, że suwerenem Bośni i Herzogowiny, dziś tak jak dawniej, podług postanowień traktatu berlińskiego jest jeszcze sułtan.

Mowca polemizuje z wywodami ministra kolei, który wszystko uczynił, aby nie wywoływać konfliktu z rządem węgierskim, a natomiast w parlamencie austryackim stara się używać wszelkich wpływów, aby tę ustawę, tak szkodliwą dla Austryi, przeprowadzić.

Po Lecherze zabrał głos minister kolei Wittek. Minister w stanowczy sposób odpiera zarzuty Lechera i oświadcza, że także rząd życzy sobie lepszego połączenia z Serajewem i uznaje za konieczną linię kolejową ze Splitu do Bośnii. Jednakże sprawy tej nie można załatwić razem z obecną ustawą. Minister wyraża nadzieję, że Izba stanie po jego stronie, w obec osobistych ataków p. Lechera.

P. Lecher usiłował go nawet wystawić na pośmiewisko i kwestyonował jego austryacki patryotyzm, co mowca stanowczo odpiera. Minister spodziewa się, że Izba w głosowaniu okaże, iż nie podziela zapatrywań Lechera.

Następnie dyskusyę zamknięto. Zabrał głos jeneralny mowca contra Malik i imieniem klubu szenererowców oświadczył się przeciw ustawie.

W głosowaniu *przyjęto* ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu i przystąpiono do

ogólnej rozprawy budżetowej.

Jeneralny referent dr. Kathrein zalecił przyjęcie przedłożonego preliminarza za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Na tem obrady przerwano i odbył się jeszcze wybór specyalnej *komisyi dla spraw tryesteńskich*. W skład komisyi weszli z Polaków pp. Jaworski, Abrahamowicz Dawid, dr. Starzyński, dr. Byk i Henzel, z Rusinów p. Bazyli Jaworski. Komisya ta ukonstytuowało się zaraz, wybierając przewodniczącym p. Skenego, a referentem p. Fuchsa.

O godz. kwandrans na 6 przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne odbędzie się dziś.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 20 lutego.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o 1/4 12.

Prezydent izby podaje do wiadomości podziękowanie arcyks. Rainera za manifestacyę gratulacyjną.

Odczytano interpelacye i wnioski, między innemi p. Wolfa i tow. do prezydenta ministrów w sprawie wywozu koni z Austro-Węgier do południowej Afryki. Interpelanci zapytują, czy prezydent ministrów skłonny jest porozumieć się w tej sprawie węgierskim prezesem gabinetu i celem strzeżenia neutralności państwa wstrzymać wywóz koni, przeznaczonych dla Anglii, do Afryki południowej.

P. Peschka i tow. interpelują w sprawie akcyi przedsięwziętej ze strony niektórych właścicieli młynów austryackich i węgierskich w sprawie przywrócenia obrotu mlewem. Interpelanci wskazują na to, że do tej akcyi przyłączyły się niestety niektóre izby handlowe i zapytują, czy prezydent ministrów zamierza, uwzględniając tę agitacyę, starać się z okazyi odnowienia ugody, by obrót mlewa został na powrót zaprowadzony, co jednak sprzecznem jest z ustawą, bo musiałoby być załatwione w drodze ustawodawczej.

P. Breiter i tow. interpelują ministra handlu w sprawie usunięcia ze służby pewnego oficyała pocztowego przez dyrekcyę pocztową we Lwowie.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego tj. do

dyskusyi budżetowej.

P. Gregr dowodził, że z pewnością nie można by rządowi sprawić większej niespodzianki i większej radości, jak tem, gdyby Czesi głosowali za budżetem. Mowca jednak zapytuje prezydenta ministrów, czy on zasługuje na takie *votum* zaufania ze strony narodu czeskiego. Jako sprawiedliwy i sumienny człowiek musi prezydent ministrów sam sobie zadać pytanie, czy co dobrego zrobił dla narodu czeskiego i musi odpowiedzieć na to pytanie przecząco i powiedzieć, że zrobił bardzo wiele złego i wiele krzywd wyrządził narodowi czeskiemu. Obecny prezydent ministrów był członkiem gabinetu Clary'ego, który zniósł rozporządzenia językowe Badeniego, które miały być pierwszym krokiem w kierunku udzielenia sprawiedliwości Czechom. Jednakże po tym pierwszym akcie sprawiedliwości nastąpił cały szereg niesłuszności i krzywd, a nawet do pomocy pospólstwa uciekano się. Jednem pociągnięciem pióra zabrano to wszystko Czechom. Z tego samego już wynika, jakie stanowisko muszą zająć Czesi wobec rządu obecnego prezydenta ministrów. Jest to najostrzejsza opozycya.

Poseł Gregr tak mówił dalej: Żądamy tylko tego, co się nam słusznie należy, bez względu na to, czy się to komu podoba lub nie: Obowiązkiem rządu jest pomódz do osiągnięcia słusznych żądań, a nie powinien on się ukrywać pod płaszczykiem neutralnosci. Czesi nie mogą czekać, aż się wrogim dla nich narodom będzie podobało pozwolić na przyznanie czeskiego języka urzędowego i drugiego uniwersytetu czeskiego. Może nie da się zaprzeczyć, że prezes gabinetu nie kieruje się narodowemi sympatyami lub antypatyami, ale o jego kolegach tego już z pewnością nikt nie mógłby powiedzieć, bo każdy ich czyn dowodzi wrogiego stanowiska wobec Czechów.

Wielka misya, którą objął obecny gabinet w chwili rozpoczęcia rządów, może być tylko wówczas spełniona, jeżeli w parlamencie będzie rozporządzał stałą większością, o ile się nie kwestyonuje, czy to w tym parlamencie jest możliwe. Jeżeli prezydent ministrów powołuje się na pomoc parlamentu, który został przez niemieckie stronnictwa zepchnięty na tak niski poziom, że stał się pośmiewiskiem świata, to swojej misyi z pewnością nie spełni i nadzieje swe opiera na bardzo kruchych podstawach. W ostatnim czasie sądzono, że nastąpi polepszenie stosunków parlamentarnych. ale to były tylko pozory. Codziennie powstają na nowo burze i każdej chwili mogą znowu wybuchnąć.

Jeżeli prezydent ministrów sądzi, że przez wynalazioną przez się metodę uczynienia parlamentu zdolnym do pracy zapomocą przedłożeń ekonomicznych, coś wskóra, to mowca sądzi, że reprezentanci stojący na stanowisku ściśle narodowem, a szczególnie narodu czeskiego nie sprzedadzą praw narodu czeskiego za materyalne korzyści.

P. Fresl woła: Nie, nie! (wesołość na lewicy).

Gregr zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że Czesi głosować będą przeciw budżetowi.

Następnie przemawiał poseł Hagenhofer z centrum katolickiego. Podczas jego mowy przyszło do bardzo burzliwych scen z Szenererowcami.

To wywołuje ogromne oburzenie wśród Szenererów. Omal nie przyszło do bójki.

Tylko dzięki interwencyi posłów nastąpił spokój. Wrzawa trwała prawie kwadrans

P. Hagenhofer oświadcza, że nie miał zamiaru nikogo obrażać i zakończył mowę oświadczeniem, że centrum katolickie będzie głosowało za budżetem.

Gdy Hagenhofer krytykował działalność Szenererowców.

Schönerer zawołał doń: „A pan mienisz się zastępcą chłopów, wstydź się pan, pfuj."

Hagenhofer do Schönerera: „Wyspij się pan wpierw, boś pijany."

Wśród ogólnej wrzawy, jaka jeszcze panowała, zabrał głos Pihuljak, wywodząc żale Rusinów na Bukowinie.

Następnie zabrał głos prezes Koła polskiego Jaworski.

Kluby i komisye.

Wiedeń 20 lutego.

Przed posiedzeniem Izby miała się dziś zebrać komisya dla nietykalności poselskiej, która jednak już po raz szósty z rzędu nie mogła zebrać się w komplecie. P. Eugeniusz Abrahamowicz, jako przewodniczący komisyi uskarżał się, że tak ważna komisya nigdy nie może się zebrać w komplecie. Wnosi, aby ci członkowie, którzy dotychczas zawsze przychodzili na posiedzenia, złożyli mandaty, aby zmusić Izbę do wyboru nowej komisyi, następnie, by zniżyć liczbę członków z 27 na 24, aby w ten sposób ułatwić komplet. Obecni członkowie komisyi zgodzili się na to. Oprócz tego zawiadomiono o tem prezydenta Izby br. Vettera.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 20 lutego.

Deutsche nationale Correspondenz donosi: Popołudniu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Izby hr. Vettera konferencya przewodniczących klubów w kwestyi przeprowadzenia w Izbie szczegółowej dyskusyi nad budżetem. Zgodzono się na odbywanie posiedzeń Izby codzień z wyjątkiem soboty i niedzieli. P. Iro cofnął wniosek, aby nad czeską politechniką w Bernie otwarta była osobna dyskusya, zastrzegł sobie jednak wniosek ten dla ponownego wniesienia w Izbie.

Izba panów.

Wiedeń 20 lutego.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby panów, prezydent ks. Windischgraetz zawiadomił, że arcyks, Rainer upoważnił go do wyrażenia Izbie serdecznego podziękowania za manifestacyę gratulacyjną. Uchwalono przekazać rozporządzenie w sprawie ogłoszenia stanu wyjątkowego w Tryeście, komisyi prawno politycznej. Z kolei mgr. Bacquehem wniósł, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego umieścić ustawę o kontyngencie rekrutów. Wniosek przyjęto i ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przyjęciu ustawy o kontyngencie rekrutów uzasadniał br. Helfert w długiem przemówieniu wniosek o wydanie ustawy w sprawie budowli pomnikowych. Wniosek przekazano osobnej komisyi. Ks. Lobkowitz referował o ustawie w sprawie zawodowych stowarzyszeń rolniczych, zalecając przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów. Ledebur przypomina zasługi Falkenhayna, który pierwszy dał inicyatywę do tej sprawy. Mywca apeluje do wielkich właścicieli, aby swemi głosami okazali, że świadomi są zobowiązań wobec tych rolników, którzy są gorzej obdarzeni. Zaleca przyjęcie ustawy.

Minister Giovanelli wykazuje zalety ustawy; nie ma ona być środkiem walki, ale w spokojny i harmonijny sposób wyrównywać sprzeczności. Nigdy nie powinna być użyta dla celów agitacyjnych lub politycznych.

Po dłuższych przemówieniach pp. Kuefsteina, Katulińskiego i ks. Auersperga, przyjęto przedłożenie w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie załatwiono szereg drobnych spraw, między innemi sprawę przyznania ulg należytościowych dla pożyczek ciał autonomicznych.

O 7mej wieczór posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 20 lutego.

Izba panów wydelegowała wczoraj dziewięciu zastępców na konferencyę cukrową dla strzeżenia interesów rolnictwa i przemysłu cukrowego (wspólnie z członkami Izby posłów), którzy już utworzyli odpowiedni komitet. Z Polaków wszedł do komitetu ks. Andrzej Lubomirski.

Po rozruchach w Tryeście.

Tryest 20 lutego.

Także wczorajszy dzień minął zupełnie spokojnie.

Tryest 20 lutego.

Podczas strejku zarząd Lloyda sprowadził znaczną liczbę palaczy z Wenecyi i Grecyi. Ci palacze będą obecnie stopniowo oddalani, aby dać zajęcie dawniejszym robotnikom Lloydu. Około 100 dawnych robotników Lloydu czeka jeszcze na to.

Przez cały dzień wczorajszy nigdzie nie zakłócono spokoju.

Szkodę wyrządzoną w latarniach gazowych i elektrycznych podczas rozruchów, obliczono na mniej więcej 30.000 koron. Połamano 400 latarń gazowych i 80 kandelabrów.

Sejm węgierski.

Budapeszt 20 lutego.

Sejm węgierski uchwalił wczoraj na wniosek prezydenta ministrów Szella nie odbyć posiedzeń we czwartek i w piątek z okazyi złotego wesela arcyks. Rainera, gdyż ministrowie udają się na uroczystości do Wiednia.

Zagrzeb 20 lutego.

Sejm we formie nagłego wniosku uchwalił złożenie życzeń arcyks. Rainera.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń 20 lutego.

Reichsrathscorrespondenz ogłasza pod datą wczorajszą: „Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie komitetu, wybranego przez wolne zjednoczenie posłów dla sprawy cukrowej. Komitet będzie obradował dalej przez najbliższe dni, poczem złoży sprawozdanie w plenum zjednoczenia. Wobec doniesień dzienników o czynnościach tego komitetu, kładziono nacisk na to, by stanowisko jego do konferencyi brukselskiej nie zostało fałszywie zrozumiane.

Wolne Zjednoczenie nie jest komisyą wybraną przez Izbę i nie posiada pełnomocnictwa do stawienia merytorycznych wniosków, zadanie jego polega na tem, by utrzymać związek informacyjny między rządem a tymi posłami, którzy uważają za swój obowiązek śledzić z uwagą bieg tej sprawy.

Budapeszt 20 lutego.

Austryacki minister skarbu dr. Boehm-Bawerk przybył tu wczoraj i odbył z członkami gabinetu węgierskiego, szczególnie zaś z prezydentem ministrów Szellem i ministrem skarbu Lukacsem dłuższe konferencye w sprawie cukrowej. O godz. 2 po południu dr. Boehm-Bawerk odjechał z powrotem do Wiednia.

Wiedeń 20 lutego.

Minister finansów Boehm-Bawerk miał dziś z prezydentem ministrów dr. Koerberem dłuższą konferencyę w sprawie cukrowej. Popołudniu odbędzie się w tej sprawie rada gabinetowa. Między rządem austryackim a węgierskim przyszło do porozumienia. Uchwalono zgodnie postępować na konferencyi brukselskiej i o ile możności strzedz interesów produkcyi austryackiej. Jest prawdopodobnem, że premie cukrowe zostaną zniesione, natomiast spodziewają się uzyskać wyższe cło, mniej więcej w wysokości 15 franków.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt 20 lutego. W Izbie deputowanych na zapytanie dep. Romera oświadczył minister sprawiedliwości, że według ostatnich depesz urzędowych, nadeszłych z Barcelony, groźne położenie jest niezmienione.

Barcelona 20 lutego. Uniwersytet i szkoły zamknięto. Aresztowano członków wydziału i dyrekcyi Zjednoczenia robotnic. Lokal zgromadzenia robotnic zamknięto. Uwięziono anarchistkę Teresę Charenunt. Zarządzono wiele aresztowań. Oficer żandarmeryi, raniony wczoraj, oraz przedsiębiorca, który wczoraj otrzymał ranę sztyletem, zmarli. Podczas onegdajszych zaburzeń pewien młody człowiek dał 14 strzałów rewolwerowych do wojska. Wojsko dało ognia, nie trafiło jednak napastnika. Wydalony z Francyi anarchista włoski Very jest ranny.

W Sabadel, Manresa i Carassa wzburzenie wzrasta. W San Martin strzelano z okien do żołnierzy, Tłum wybudował barykady, wojsko zdobyło je bagnetami. Wiele osób raniono. W Badalona usiłowali ekscedenci spowodować wykolejenie wagonów tramwajowych. Z okien domów strzelano do kawaleryi. Zarządzono liczne aresztowania. Wiele osób odniosło rany W Sabadell ks. Maryści musieli w przebraniu uciekać przed roznamiętnionym tłumem, który podpalił klasztor.

Madryt 20 lutego. Agencya Pabra donosi z Barcelony, że wczoraj około 8 godziny wieczorem słychać było na ulicach i placach nieprzerwany ogień karabinowy Pewien żandarm został zabity, a oficer raniony. Sytuacya pogarsza się. Przychodzi do licznych starć między strejkującymi a żandarmeryą, przyczem z obu stron padają strzały. Kilka osób odniosło rany. Splądrowano kilka składów pieczywa. Strejkujący zagrozili śmiercią drukarzom, którzy chcieli podjąć pracę i chcieli zburzyć drukarnie. Redaktorzy dzienników postanowili zawiesić wydawnictwo aż do czasu, gdy rozruchy ustaną. Fabryki kauczuku, które jeszcze były w ruchu, zamknięto, co strejkujący uważają za wielki tryumf. Anarchistę Bomafulla odstawiono do więzienia.

Parlament niemiecki.

Berlin 20 lutego. W parlamentarnej komisyi dla taryfy cłowej posłowie Schwerin (konserwatysta), Herold (centrum) i Kardorff (rzeski) przedłożyli t. zw. wniosek kompromisowy do przedłożenia o taryfie cłowej. Według tego wniosku minimalne cło dla pszenicy i orkiszu ma wynosić 6, od żyta, jęczmienia i owsa pięć i pół marek, maksymalne cło od pszenicy i orkiszu siedm i pół, od żyta, jęczmienia i owsa siedm marek.

P. Gotthein stawia wniosek, domagający się zatrzymania dotychczasowych ceł.

P. Bebel wnosi zupełne zniesienie ceł zbożowych.

P. Gottheim w dłuższem przemówieniu uzasadnia swój wniosek, wyrażając przekonanie, że proponowane cła na nic się nie przydadzą rolnictwu a przemysłowi wyrządzą szkodę.

Pp. Speck i Hein (z centrum) domagają się ustanowienia minimalnego cła także dla chmielu.

P. Kanitz zapowiada podobny wniosek co do mąki.

Badeński dyrektor ministeryalny oświadczył, że całe księstwo badeńskie jest przeciwne podwyższeniu cła poza projekt rządowy.

P. Herold wskazał na wniosek kompromisowy, który uwzględnia różnorodne życzenia. Jeśli rząd na wniosek ten nie zgodzi się, to na rząd spadnie odpowiedzialność za niedojście do skutku przedłożenia.

Posadowski oświadczył w końcu, że na dzisiejszem posiedzeniu złoży oświadczenie imieniem całego rządu.

Na tem dyskusyę odroczono.

W Chinach.

Pekin 20 lutego. Cesarzowa wdowa przyjęła w ubiegłą niedzielę, po raz pierwszy po powrocie cudzoziemców nie należących do ciała dyplomatycznego, na posłuchanie.

Różne.

Wiedeń 20 lutego. Dziś przed południem udała się do nuncyusza deputacya Koła polskiego, pod przewodnictwem prezesa Jaworskiego, celem złożenia gratulacyi dla papieża, z okazyi jego 25 letniego jubileuszu pontyfikatu. P. Jaworski przemawiał zrazu w języku łacińskim, następnie w języku francuskim, wskazując na starą łączność między stolicą papieską a narodem polskim.

Nuncyusz podziękował w serdecznych słowach i przyrzekł natychmiast zawiadomić papieża o tej gratulacyi.

Następnie zjawiła się deputacya szlachty feudalnej, centrum katolickiego i centrum słowiańskiego.

Berlin 20 lutego. Parlamentarna komisya budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem wyprawy do Azyi wschodniej. Uchwalono wniosek p. Richtera, domagający się skreślenia kwoty 4,900.000 marek przeznaczonej na koszta ekspedycyi; tak samo i drugi wniosek Richtera, aby zupełnie skreślić żądaną kwotę miliona marek na okręty, okrążające porty wschodnio azyatyckie, uchwalono. Natomiast odrzucono rezolucyę Richtera i Bachema, domagającą się rychłego zmniejszenia lub zupełnego zniesienia brygady wschodnio-azyatyckiej.

Berlin 20 lutego. Z okazyi 25 letniego jubileuszu pontyfikatu Ojca św. zamieszcza „Nordd. Allg. Ztg." artykuł, w którym pisze: Rozumiemy uczucia uwielbienia naszych katolickich współobywateli w tym rzadkim roku jubileuszowym. Rząd papieża Leona XIII ma prawo zająć świetne miejsce w historyi kościelnej. Papież Leon XIII jak żaden z jego poprzedników uosobnił w postaci swej ideę papiestwa. W obec tej idei nowe państwo niemieckie, które w usiłowaniach swych nie dąży wcale do panowania nad światem, stoi zupełnie bezstronnie, o wiele bezstronniej niż dawne „święte państwo rzymskie narodu niemieckiego". Cesarze niemieccy i papieże od dziesiątek lat obcują z sobą jako panujący i obecny papież zawdzięcza też swe wielkie powodzenie utrzymywaniu dobrych stosunków z państwem niemieckiem. Życzliwość, jaką papież znalazł u cesarzy z domu Hohenzollernów, wyszła na korzyść powadze papieskiej. Cesarz także osobiście odczuwa serdeczną sympatyę dla czcigodnego Ojca Kościoła, która wychodzi poza ramy zwykłej kurtoazyi między dworami panującemi. Wśród deputacyj, które złożą papieżowi życzenia, znajdzie się także specyalna misya cesarza Wilhelma.

Berlin 20 lutego. „Reichsanzeiger" ogłasza rozporządzenie, na podstawie którego paragraf 21 ustawy, dotyczącej bicia bydła i oględzin mięsa wchodzi w życie z dniem 10 października br. Paragraf ten zakazuje używać przy przyrządzaniu mięsa, artykułów lub sposobów przyrządzania szkodliwych zdrowiu — zabrania również sprowadzania takich artykułów lub mięsa, w taki sposób przyrządzonego z zagranicy.

Konstantynopol 20 lutego. Wiadomość o uwolnieniu mis Stone nie sprawdza się.

Nizza 20 lutego. Jeden z francuskich dzienników doniósł był, że Don Jaime, syn Don Carlosa, miał wydać przywódcom Karlistów rozkaz, aby przygotowali się do bliskiego powstania Karlistów. które zacznie się w Katalonii. Ks. Jaime, bawiący obecnie w Nizzy, zaprzeczył temu doniesieniu. Książę oświadczył wobec swego adjutanta Olezabela, że ponieważ pozostaje w służbie cara, jest tem samem zobowiązany trzymać się zdala od politycznych spraw swego kraju, dopóki nosi uniform rosyjski. (Don Jaime jest oficerem rosyjskiego pułku przybocznej gwardyi huzarów.)

Paryż 20 lutego. Półurzędowo donoszą, że stosownie do niedawnej umowy wysłana będzie przez Francyę i Marokko komisya do oazy Figig. Komisya ta załatwi na miejscu ewentualne spory graniczne.

Paryż 20 lutego. „Temps" pisze z okazyi trzeciej rocznicy objęcia rządów przez Loubeta, że jego stanowczość, roztropność i gorliwe wypełnianie obowiązków, zmusiły nawet przeciwników jego do zupełnego milczenia, a pozyskały dlań szacunek monarchów europejskich.

Dział ekonomiczny.

— **Ankieta** w sprawie obrotu mlewa odbędzie się 26 bm. o godz. 11 rano w gmachu sejmowym.

— **„Schodnica"**. Dywidenda towarzystwa akcyjnego „Schodnica" wynosi 80 koron.

— **Związek hodowców i handlarzy bydła** reaktywuje targi na bydło opasowe, w zakładzie kontumacyi krakowskim na Prądniku białym. Bank hipoteczny objął kasę targową i zaliczkowanie wspólnie z p. Immerdauerem. Pierwszy targ we czwartek 27 lutego.

— **Węgiel polski zamiast pruskiego**. We Lwowie bawi delegat jednej z największych kopalń węgla w Królestwie Polskiem, celem zbadania czy i na jakich warunkach możnaby wprowadzić do Galicyi węgiel z Królestwa Polskiego. Przyjazd delegata nastąpił na podstawie otrzymanych z rozmaitych stron Galicyi zapytań, czy wogóle kopalnia ta dostarczeć może węgla dla Galicyi. Po przeprowadzeniu kalkulacyi będzie można orzec, czy to jest możliwem. Zdaje się, że węgiel z Królestwa Polskiego będzie mógł konkurować nie tylko co do jakości, lecz także co do ceny z węglem pruskim, a nawet będzie mógł być tańszym. Wprowadzenie węgla z Królestwa Polskiego i wyrugowanie węgla pruskiego zależy naturalnie od konsumentów i pośredników.

Z samych Prus sprowadza się do Galicyi węgla rocznie na przeszło 5 milionów koron t. j. około 40.000 wagonów, z tego połowę sprowadzają zarządy dróg żelaznych; a drugą połowę zakłady fabryczne i dla konsumentów prywatnych do użytku domowego. W każdym razie na wypadek wprowadzenia węglz z Królestwa Polskiego — Galicya korzyść odniesie, gdyż oprócz tej satysfakcyi, że wyruguje węgiel pruski, oszczędzi tak znaczną kwotę na skutek obniżki ceny Przypuszczać również należy, że na skutek cen konkurencyjnych i kopalnie pruskie obniżą ceny węgla, co w każdym razie wyjdzie na korzyść konsumentów.

Dodać należy, że węgiel z Królestwa polskie wyrugował już w dawnych centrach Rosyi nietylko węgiel pruski, lecz także angielski.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 20 lutego. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 697·—, węg. zakładu kredyt. 715·—, Anglobanku 285·—, Unionbanku —·—, Banku dla krajów koronnych 432·50, Bankvereinu 463·—, Bodencreditu 958·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 677·25, kolei południowej 73·—, tramwaju A. 287·—, B. 283·—, kolei Elbethal 472·—, kolei północnej 5680, kolei czerniowieckiej 570·—, alpiny 404·—, Rima Muranya 513·—, praskiego towarz. żel. 1518, fabryki broni 333·50, tureckie tytoniowe 300·—, oblig. węg. indemniz. 96·65, renta majowa 101·60, austr. renta koronowa 98·75, węg. renta koronowa 97·—, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 95·—, 4-procent. listy banku krajow. 94·65, 4½ procent. listy banku krajow. 100·75, 4-procent listy banku hipotecznego 94·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98·05, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96·40, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 92·75, losy tureckie 110·75, marki 117·27, ruble 253·50

— **Berlin** 20 lutego. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·30. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 34·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 20 lutego. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·15. Mąka 26·65

— **Frankfurt** 20 lutego. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 219·30, Kolej państwowa 145·50, Alpiny —·—, Disconto 195·60. Laura 206·75.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 20 lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·80 do 9·—, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·70 do 6·85, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 6·80 do 7·20, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·50, rzepak nowy 13·50 do 14·—, lnianka 11·— do 11·50, groch pastewny 7·50 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 13·—, wyka 7·75 do 8·50, bobik 6·— do 6·25, hreczka 6·75 do 7·50, kukurudza nowa 5·90 do 6·10, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 100·—, szwedzka 60·— do 95·—, tymotka 28·— do 36·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 16·75, paritas Tarnopol na termina 16·— do 16·25.

— **Wiedeń** d. 20 lutego. Cukier (spokojnie) 18·30 do —·—. Nafta galicyjska 30·60 do —·— Spirytus 38.40 do —.—.

Wiedeń dnia 20 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·58 do 9·59, na maj-czerwiec 9·61 do 9·63, żyto na jesień —·— do 0·—, na wiosnę 7·87 do 7·88, na maj-czerwiec 7·82 do 7·84, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·67 do 5·68, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·92 do 7·93, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12·85 do 13·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—,

Usposobienie: słabsze.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 20 lutego.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·48 do 9·49, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·40 do 8·42, żyto na kwiec. 7·83 do 7·84, na październik 6·98 do 6·99, owies na kwiec. 7·65 do 7·66, na październik 6·30 do 6·32, kukurudza na maj (1902) 5·37 do 5·38, na lipiec 5·51 do 5·53. na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 12·35 do 12·45

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

PIĘKNOŚCI zdobyć nie można, trzeba umieć utrzymać tę, którą się posiada. Dla osiągnięcia tego skutku niech Panie używają jedynie specyfików hygienicznych i nieszkodliwych jakimi są: **Creme Pudr** i **Mydło Simon'a.** Trzeba się wystrzegać naśladownictw i wymagać prawdziwą nazwę. Do nabycia wszędzie. We Lwowie: w aptekach pp, Mikolascha i Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Mikuckiego i w składzie perfum p. Fenza. Złoty medal na Powszechnej Wystawie w 1900 roku.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach.

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym bł. p. J. Weissa i dr. A. Weissa, otworzyłem własne atelier przy ulicy Kopernika l. 8, I piętro. Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

14

Dzicy jeźdźcy.

PRZEZ

Teodora Roosevelta.

(Ciąg dalszy).

Była ósma, gdy wreszcie skręciliśmy na lewo i zaczęliśmy się wspinać po stokach góry El-Poso. Na jej wierzchołku wznosił się rozwalony ranch i fabryka cukru, ma się rozumieć, opustoszona.

Tu znalazłem generała Wood, zajęty był rozmieszczaniem brygady na noc. Moi ludzie spali z bagażami pod głową. Na szczęście nie było deszczu. Wood i ja zwinęliśmy nasze płaszcze i położywszy je na siodłach, zaimprowizowaliśmy sobie poduszki.

Nasi adjutanci, porucznikowie Mills i Ship spali obok nas. Dzielni to byli chłopcy, o wypróbowanej odwadze; pamiętam, że nazajutrz rano, gdyśmy się podnieśli ze snu, uderzyło mnie, jak porządnie i gorliwie pełnią swój obowiązek. Przed południem jeden był ciężko ranny, drugi zabity.

Generał Wheler z powodu choroby nie mógł objąć dowództwa nad dywizyą jazdy; przypadło ono w udziale generałowi Sumner; jego brygadę objął pułkownik Carroll. Generał Sumner poprowadził naprzód kawaleryę i stoczył bitwę wespół z generałem Kent. Ten dowodził dywizyą piechoty, jego zaś brygada dostała się generałowi Hawkins.

Zaledwie słońce zeszło, żołnierze zostali ustawieni w ordynku, bateryę dział polowych umieszczono na stoku góry i zwrócono je ku Santiago.

Nasza brygada zajęła kotlinę na prawo, oddział Kubańczyków stał na lewo. Nie otrzymaliśmy jeszcze żadnych rozkazów, wiadomo było tylko, że dywizya piechoty Lawtona miała bój prowadzić i zdobywać El-Caney o parę mil na prawo, my zaś mieliśmy tylko czynić dywersyę i to głównie przy pomocy artyleryi. Baterya, która stała bezpośrednio przed naszym pułkiem, miała rozpocząć działanie jednocześnie z Lawtonem

Około 6-tej huknął pierwszy strzał armatni w El-Caney. Nasze armaty odpowiedziały natychmiast na to wezwanie. Po tamtej stronie milczano chwilę. Rozmawiałem z Woodem. Chciał, aby nasza brygada zajęła inne stanowisko, gdyż byliśmy na linii strzałów hiszpańskich. Zaledwie wymówił te słowa, zaświstało w powietrzu i nad naszemi głowami rozległ się huk straszny. Był to wybuch szrapnelów z hiszpańskich bateryj. Wskoczyliśmy na koń. Po chwili przeleciała nad nami druga kula, potem trzecia.

Szrapnel z drugiej kuli padł mi na rękę, osmalił zaledwie skórę, lecz sprowadził bombel grubości orzecha włoskiego. Odłamy tej samej kuli skaleczyły czterech ludzi w naszym pułku. Trzecia kula wybuchła na prawo wśród kubańskiego oddziału, raniąc i zabijając wielu. Koń Wooda został przestrzelony na wskroś. Odprawadziłem mój pułk w miejsce osłonięte.

Tymczasem ogień trwał przez piętnaście do dwudziestu minut, poczem ustał. Hiszpanie używali prochu bezdymnego, więc posiadali nad nami przewagę olbrzymią, a w dodatku nasze armaty nie były ostatniego systemu.

Skoro tylko ogień ustał, Wood sformował swoją brygadę, ustawiwszy mój pułk na froncie i kazał mi iść za pierwszą brygadą, która właśnie ruszała z miejsca kolumnami, złożonemi z czwórek, zstępowaliśmy ku rzece San Juan.

Pierwsza brygada pod pułkownikiem Caroll, już przeszła przez bród i maszerowała na prawo, wzdłuż rzeki, lecz w pewnej odległości od jej brzegu. Hiszpanie dawali siarczystego ognia z okopów i blokhauzów na wierzchołku góry. Porucznicy Mr. Namee i Hartwick prowadzili przednie kolumny 9-go pułku jazdy. Złączył się z nimi generał Hawkins ze swoim sztabem. Oglądał grunt, aby zobaczyć, jaką drogą ma poprowadzić swoją brygadę piechoty.

Otrzymaliśmy bardzo pobieżne i niedokładne rozkazy; polecono nam tylko maszerować na prawo i złączyć się z Lawtonem, z którym połączenie się nasze było niemożliwe. Nie wyprawiano rekonesansu, liczba, oraz pozycya Hiszpanów nie były wiadome. Aby je zbadać, puszczono balon na uwięzi. Generałowie: Kant Sumner i Hawkins, musieli sami spełniać służbę wywiadowczą i dokonali jej tak dzielnie, że wygrana była znowu po naszej stronie.

Kazano mi przebyć rzekę wbród, maszerować pół mili na lewo, a potem stanąć i czekać dalszych rozkazów; przeprawiłem zaraz moich ludzi wśród siarczystego ognia. Ku ogólnemu przerażeniu balon spuszczał się nad brodem. Była to jakby tarcza, wystawiona na nieprzyjacielskie pociski. Spuścił się wreszcie, powodując wielkie straty w ludziach, albowiem wskazywał dokładnie miejsce, w którem 1-szy pułk jazdy, oraz piechota, przeprawiały się przez rzekę.

Prowadziłem kolumnę powoli w nieustającym ogniu ku dżungli, mieliśmy 1-szą brygadę po lewej ręce; wymiana strzałów pomiędzy tą brygadą a Hiszpanami, zajmującymi pozycyę na górze, stawała się coraz gorętsza. Po chwili doszliśmy do otwartej kotliny; 1-sza brygada przyjmowała już udział w bitwie. Zatrzymałem swój pułk i wyprawiłem gońca z zapytaniem, co mam robić?

Dzicy jeźdźcy stali na prawo; tuż przy nich, trochę naprzód wysunięty, 1-szy pułk jazdy regularnej, a za nim 10-ty. Na froncie — 9-ty zajmował pozycyę na prawo, 6 ty pośrodku, 3-ci na lewo; ale w dżungli szeregi już się łamały i trudno było utrzymać porządek. Dalej na lewo stała piechota Kenta. Kapitan Mills był przy mnie.

Droga przez kotlinę, opasaną po obu stronach drucianym płotem, prowadziła prosto pod górę; naprzeciw siebie mieliśmy dwa szczyty, lewy, na którym wznosiły się blokhauzy, był dalej od nas niż prawy, który przezwaliśmy Kettle (Kotłem) wznosiły się na nim tylko zabudowania opuszczonego ranchu, czy też haciendy, a walącymi się w gruzy murami i piwnicami. Starałem się umieścić moich ludzi pod osłoną.

Jedni położyli się w trawie nad brzegiem, inni kryli się w dżungli. Upał był straszny, żołnierze, już teraz czuli się zmęczeni i wyczerpani.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Cukiernia krakowska, ul. Fredry, poleca znakomite ciastka po 6 halerzy.

Biedny zarobnik, któremu zmarła żona, pozostawiając czworo nieletnich dzieci, z których jedno liczy 2 a drugie 4 lata, z powodu braku zarobku i niemożności wychowania swych dzieci, błaga o pomoc Szanowną Publiczność. Jest w stanie oddać je w szlachetne ręce. Michał Leus, zarobnik w Zamarstynowie, Wązka 14.

Prawnik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego we Lwowie. Potrafi administrować kamienicą. Zgłoszenia pod F. N. w „Gas. Nar."

Posady zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego za kaucyą, poszukuję. Wieku średniego, bezdzietny. Pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. Listy przyjmuje Wincenty Joniec, Krzeszowice.

Poszukuję posady nauczyciela domowego do klas normalnych z egzaminem, udziela z wszelkich przedmiotów w polskim, niemieckim i w ruskim języku, za skromne wynagrodzenie. W wieku średnim. Łaskawe zgłoszenia ul. Słodowa 7 — u p. W. Kosiarskiej we Lwowie.

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, iż z dniem 8 lutego 1902 otworzyłem

Nową APTEKĘ

nadaną mi koncesyą z dnia 23 lipca 1901 L. 60.030, pod godłem

„Temidy"

przy ul. Słowackiego 6,

naprzeciw głównej bramy budynku Dyrekcyi poczt.

Z wysokiem poważaniem

Fryderyk Dewechy.

Czyste i najlepsze

Marmulady

żółto złote, jędrne morelowe, malinowe, ożynowe, wiśniowe (delikatesy), z głogu, agrestu po 68 ct., poziomkowe po 75 ct., z czernic po 43 ct., z jabłek po 38 ct., z powideł po 28 ct., mięszane po 45 ct., najlepsza marmoladowa galareta po 1 zł. 20 ct. za kilo netto w pięknych 5 kilowych wiaderkach (w dekorowanych puszkach około $1^1/_2$ kilo 7 ct. droższe na 1 kilo brutto). **Kompot z czerwonych borówek** po 50 ct., z rajskich jabłek po 50 ct., sok malinowy po 70 ct. i 50 ct. za kilo — i wszystkie inne owocowe konserwy najtaniej i najlepsze poleca **Fabryka konserw Hermana Tausiga, Praga, Carolinenthal.** Cennik opłatnie.

Zakład fryzyerski

Edw. Grillmayera

w Hotelu Żorża,

wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42

poleca

wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Meble gięte.

Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim

Lwów, Kleparowska 15.

Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione.

!! NOWOŚĆ !!

CEKACO

Nr. 142 EF i F szare

Rejestrow. Rejestrow.

NAJLEPSZE PIÓRA dla biór i do korespondencyi. Nadzwyczaj trwałe i silne, o bardzo i mniej cienkich końcach. Do nabycia we wszystkich lepszych handlach przyborów do pisania.

CARL KUHN & Co. in WIEN.

ROK ZAŁOŻENIA 1843

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Dr. Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **te już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Stanisław Woźniak

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka l. 8

poleca swój

SKŁAD ZEGARKOW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.

RUDOLF MOSSE

Wiedeń, I., Seilerstätte 2,

Praga, Graben 14.

Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norymbergia, Stuttgart, Zurych.

Kupujcie fulary jedwabne!

Proszę zażądać wzorów naszych zagwarantowanych, trwałych materyi jedwabnych na wiosnę i lato.

Specyalnie: **Drukowane jedwabne fulary, tkaniny a jour, surowe i do urania jedwabie,** na suknie i bluzki, od koron 1·15 za metr.

Do Austro-Węgier wysełamy podług wybranej próbki **wprost do prywatnych mieszkań. Porto i cło opłacone.**

Schweizer & Co., Lucern, (Schweiz).

Seidenstoff-Eksport.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% **listy hipoteczne koronowe**
$4^1/_2$% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
4% **listy Tow. kredyt. ziemskiego**
$4^1/_2$% **listy Banku krajowego**
4% **listy Banku krajowego**
5% **obligacye komunalne Banku krajowego**
4% **pożyczkę krajową**
4% **galic. obligacye propinacyjne**
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarz. elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

MAGAZYN MOD

SEIDLER I KARPINSKIEJ

Lwów plac Kapitulny l. 7.

polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

został przeniesiony

do nowo urządzonego lokalu w parterze

(ulica Jagiellońska liczba 3)

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
dospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	8.46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kösmezö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
ospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kösmezö
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	„ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laboresa i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)]
„	9·80	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa. Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa. Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·35	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Kraziokich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.